Nauka z wiatru

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 21, luty 2022 11:23
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1868

Orkany nie są czymś do tej pory nieznanym w naszym kraju – najlepszym tego dowodem jest fakt, iż słowo to występuje w języku polskim. Przejście orkanu nad naszym krajem w ostatnich dniach jest jednak dobrym pretekstem do paru chwil refleksji odnośnie problemów funkcjonalnych i strukturalnych samorządu terytorialnego.

Jest oczywiste, że huraganowy wiatr może powodować straty w infrastrukturze technicznej. Co prawda często to będzie infrastruktura poszczególnych przedsiębiorstw (np. energetycznych), ale niejednokrotnie zniszczenia będą dotyczyły również infrastruktury samorządowej – chociażby dróg. W jeszcze większym stopniu uszkodzenia mogą dotyczyć budynków – zerwane dachy, zalane pomieszczenie, itd. Związane z warunkami pogodowymi szkody powinny być zasadniczo pokryte z ubezpieczenia, ale z tym jest niekoniecznie prosto – z trzech głównych powodów. Widać je wyraźnie po analizie składanych przez poszczególne gminy i powiaty wniosków w sprawie uzyskania pomocy z rezerwy części oświatowej subwencji ogólnej. Po pierwsze – część jednostek nie zawiera ubezpieczenia. Jest to bieżący wydatek w napiętym budżecie, a zawsze można liczyć na łut szczęścia i ewentualne wsparcie rządowe, gdyby coś się stało – zwłaszcza w większym wymiarze. Po drugie – część jednostek zawiera co prawda ubezpieczenie, ale na taką sumę ubezpieczenia, że nie jest ona w stanie pokryć pełnych kosztów napraw. Po trzecie – zadziwiająco duża grupa jednostek zawiera co prawa umowę ubezpieczenia, ale jego zakres jest dobrany tak specyficznie, że w przypadku konkretnego zdarzenia okazuje się, iż wykracza ono poza ubezpieczenie.

Tak przedstawia się sytuacja w odniesieniu do budynków oświatowych. W przypadku dróg sytuacja wygląda jeszcze gorzej – bo tu często ubezpieczenie jest ograniczone do ubezpieczenia ewentualnej odpowiedzialności cywilnej jednostki samorządu terytorialnego jako zarządcy drogi – a i to nie zawsze.

Oczywiście decyzja o ograniczeniu ubezpieczania nie jest decyzją złą – pod jednym wszakże warunkiem: że jesteśmy w pełni świadomi jej konsekwencji. Jeśli mamy dostateczne środki, by sobie poradzić w przypadku wystąpienia szkód w posiadanym przez nas majątku. A w obecnej sytuacji tak po prostu nie jest.

Aby mówić o faktycznym samorządzie, a nie tylko o papierowej samorządności potencjał finansowy poszczególnych wspólnot samorządowych powinien być na tyle duży, aby były one w stanie poradzić sobie z nieprzewidzianymi wydatkami bieżącymi o jednorazowym charakterze. Oczywiście w granicach rozsądku – jeśli mamy do czynienia z zerwaniem całego dachu z budynku, czy zniszczeniem mostu to trudno oczekiwać, aby od razu odpowiednie środki na ich odtworzenie się znalazły. Na bieżące interwencje – chociażby zabezpieczenie uszkodzonego dachu – środki powinny jednak być dostępne. Po ubiegłorocznych zmianach podatkowych jest jednak inaczej. Owszem – sumaryczne środki trafiające do jednostek samorządu terytorialnego, po uwzględnieniu różnej maści programów rządowych – są większe niż do tej pory, jednakże zupełnie inaczej przedstawia się ich struktura. Znacząco spadł poziom dochodów własnych, a jednocześnie ogółu dochodów, które mogą być przeznaczone na wydatki bieżące. W konsekwencji w wielu gminach i powiatach były istotne problemy w dopięciu tegorocznych budżetów w zakresie działań bieżących. W praktyce wiele jednostek skazuje to na utratę jakiegokolwiek marginesu bezpieczeństwa, a tym samym na uzależnienie od dobrej rządu – jeśli chodzi o wsparcie odtwarzania elementarnej infrastruktury. W konsekwencji bez istotnych zmian ustrojowych następuje upodobnienie się samorządu do terenowej administracji rządowej. Formalnie co prawda dalej jest samorządny, ale uwarunkowania finansowe sprawiają, że jest to tylko ułuda.

W sytuacji, gdy problemy zaczynają się już na poziomie spraw bieżących to trudno się dziwić, że o

Phoca PDF

strategicznych sprawach nie zawsze jest jak pomyśleć. Choć same orkany nie są niczym nowym i w związku z tym samo ich wystąpienie nie może być wiązane ze zmianami klimatycznymi, to już ich intensywność, podobnie jak i wywoływane skutki – już tak. Tymczasem problematyka adaptacji do zmian klimatu jest w większości gmin – rozumianych zarówno jako wspólnoty mieszkańców, jak i lokalna administracja – traktowana po macoszemu. Owszem – w paru dużych miastach są czy to przygotowywane, czy to już nawet przyjęte ambitne programy, ale na terenach wiejskich jest z tym znacznie trudniej. Tam są natomiast tak samo potrzebne, podobnie jak i zdolność do szerszego myślenia o zmianie zasad działania gospodarki i społeczeństwa. Tego to jednak brakuje również na poziomie centralnym.

Phoca PDF